Nr. 427. (Wydanie poranne). We Lwowie, wtorek dnia 13 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny . . .	8 halerzy	poranny .	10 halerzy
popołudniowy . .	4 halerzy	popołudniowy .	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Następca Plehwego.

Lwów 13 września.

Stosy trupów i morze krwi, wylanej na dalekim Wschodzie przez wojska białego cara i co w ślad za tem idzie, olbrzymie naprężenie, jakie zapanowało na wszystkich polach bezgranicznej północnej imperji, a wreszcie ostatnie gwałtowne wybuchy polityki czynu rosyjskich partyj rewolucyjnych, sprawiły, że nad Rosją powieje może wiatr nowy, jakiś bardziej ludzki i europejski, niż ten, który od czasów Aleksandra III mroził nadzieje ludów podległych carskiemu berłu. Trudno zgadnąć, czy to chwilowy tylko powiew, lub czy też sam system polityczny powoli zmianom ulegnie, zawisło to bowiem od mnóstwa warunków i okoliczności. Na razie jednak, faktem jest, że żelazna obręcz samodzierżawia, takiego, jakim go chce mieć Pobiedonoscew i polityczni spadkobiercy Katkowa, zwolniła się i wolą carską do tego powołany, ster rządów po tragicznie zabitego bombą Plehwego, obejmuje książę Światopełk-Mirski.

Doskonale orjentujący się w sytuacji warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze o nim:

„Mianowanie księcia Światopełk-Mirskiego na najważniejsze, najbardziej odpowiedzialne, a zarazem najniebezpieczniejsze stanowisko ministra spraw wewnętrznych, na miejsce zabitego niedawno Plehwego, skrajnego przedstawiciela dawnego terorystycznego kursu, jest jakby dalszym ciągiem objawów, że w zbawienność tego dawnego systemu, nawet najbardziej dotąd w Rosji zakute głowy, przestają wierzyć... Tu raz jeszcze powtórzyć należy: Czas był po temu najwyższy.

Gen. gubernator, książę Światopełk-Mirski, nie może być uważany za reprezentanta zasad Aleksandra III, Pobiedonoscewa, Bobrikowa, Hurki, Plehwego, lub (*si parva magnis*) gen. Czertkowa. Dał tego dowód podczas krótkich, ale wyrozumiałych rządów jako generał gubernator wileński. Nawiasem przypomnieć należy, że dla niego wznowiono dawne generał-gubernatorstwo wileńskie, które przedtem przez dłuższy przeciąg czasu, rozpadło się na cztery gubernatorstwa bez wyższego znaczenia: wileńskie, kowieńskie, grodzieńskie i mińskie, w których części dawna Litwa, Żmudź (przy niewielkiej części tych krajów, należących do guberni suwalskiej, a więc wchodzącej w skład Królestwa Polskiego) i Biała Ruś. Podczas rządów tych nie zaszły zmiany zasadnicze, zmiany systemów, bo tak daleko kompetencja generał-gubernatorów nie sięga. Są oni tylko wyznawcami zamiarów rządu. Ale przy wykonywaniu tych zamiarów nie szedł książę Światopełk Mirski w ślad Murawiewa, lub jego *minorum gentium* następców, jak Kochanow, Orżewski, Wahl, lub inni. Nie ucisnął katolicyzmu zapomocą specjalnie obostrzonych środków, nie prześladował księży za lada błahostki, lub winy, które winami nie są.

Nie prześladował też ze szczególnem zamiłowaniem narodowości polskiej, ani żmudzkiej lub litewskiej. Przeciwnie. Za jego rządów otrzymano pozwolenie na budowę, lub restaurację wielu kościołów. Za jego rządów mianowany został na osierocone biskupstwo wileńskie, człowiek, wysoce na to stanowisko odpowiedni, jakim jest biskup baron Roop. On pomógł do zastosowania manifestu carskiego do uwięzionych za różne niepopełnione winy księży katolickich. Towarzystwom rolniczym pozostawił swobodny rozwój, pomimo, że w skład ich wchodzą prawie sami Polacy. Nakoniec za jego rządów cofnięto barbarzyński ukaz Murawiewa, zakazujący Litwinom modlić się i wogóle drukować książki w alfabecie łacińskim. Są to wszystko drobnostki, rzeczy bez szerszego, zasadniczego znaczenia. Ale świadczą, że książę Światopełk-Mirski nie należy do wyznawców systemu prześladowania i gnębienia z zamiłowania, pod pozorem stosowania zamiarów i celów państwowych. Dostawszy się zaś na stanowisko tak wysokie, dziś niewątpliwie najważniejsze w Rosji, jeśli zechce i jeśli zrozumie naprawdę istotne potrzeby państwa, będzie mógł, jeśli nie całkiem, to przynajmniej częściowo przyczynić się i do zmian zasadniczych, podstawowych tego systemu, który tak zgubnym okazał się dla Rosji. A jeśli mianowanie ks. Światopełk-Mirskiego jest istotnie choćby częściową zapowiedzią nowego kursu, to największą trudnością, jaką będzie miał do zwalczenia, przedstawia się kamaryla wyznawców dawnego systemu, zajmujących nader wysokie stanowiska, tak bezpośrednio u dworu, jak na wybitnych urzędach, kamaryla, żyjąca nietylko dla tego systemu, ale przedewszystkiem z niego“.

Niestety, tego optymizmu korespondenta *Dziennika Poznańskiego* w całości podzielać nie możemy. Przyznajemy, że i my spodziewamy się po ks. Mirskim bardziej ludzkiego traktowania niż to, jakiem nas poprzednicy jego darzyli, nie godzi się nam jednak przytem zapominać, że w Rosji działa nie człowiek stojący u steru, ale od wieków zakorzeniony system, przed którym nawet carska gnie się wola. Czynownictwo pętało nieraz samym carom ręce, a miałżeby ks. Światopełk-Mirski znaleść tyle w sobie siły, by ubezwładnić tę czarną czynowniczą rękę, co prze Rosję nad brzeg przepaści i prędzej lub później, zepchnąć ją do niej musi?

Z Tarnobrzega.

Tarnobrzeg 10 września.

Koronacja obrazu Matki Boskiej.

We wtorek dnia 6 bm. przybył do Tarnobrzega ks. biskup Pelczar, delegowany przez kurję rzymską jako koronator. Na peronie oczekiwał go komitet obywatelski, którego imieniem przemówił mecenas Surowiecki. Przybyli również przywitać ks. biskupa p. Zdzisławowie hr. Tarnowscy, p. Zofja hr. Tarnowska, oraz wielu członków arystokracji i inteligencji. W imieniu duchowieństwa powitali arcypasterza: O. Stefan Płaszczyca, przeor OO. Dominikanów w Dzikowie, oraz ks. proboszcz Rychel, wicedziekan miejscowy. Przy bramie miejskiej oczekiwała ks. koronatora z hołdem miejscowa gmina izraelicka, w imieniu której przemawiał tutejszy rabin. U bramy głównej czekała procesja wraz z duchowieństwem, na którego czele był prowincjał OO. Dominikanów ks. Bielat. Byli również obecnymi: ks. infułat ze Szczyrzyca ks. Kolor, cysters, prowincjał OO. Franciszkanów i ks. dziekan Wodyński. Obok duchowieństwa zebrane były i władze miejscowe, starostwo ze wszystkimi urzędnikami w gali, sąd, urząd podatkowy, żandarmerja i urząd celny. W imieniu ich powitał dostojnego gościa starosta hr. Lasocki, a imieniem gminy i komitetu p. Dukert, tutejszy aptekarz. Skoro arcypasterz im podziękował, powitał go krótkiemi słowy prowincjał ks. Bielat, wyrażając radość wszystkich z powodu tak pięknej uroczystości i prosił ks. koronatora, aby raczył wstąpić w progi świątyni. Ks. biskup odpowiedział znowu krótkiemi a serdecznemi słowy i uroczyście udał się do kościoła.

Tu po zwykłych modłach, przemówił od ołtarza, zaznaczając radość swego serca, iż z pomiędzy 60 biskupów przemyskich, jemu szóstemu dostał się ten zaszczyt w udziale, iż włoży na skronie N. M. P. koronę. Udzieliwszy arcypasterskiego błogosławieństwa, udał się do klasztoru i tu przyjmował przybyłe deputacje i udzielał audjencyj. Ks. arcypasterzowi towarzyszył ks. Krementowski, kanonik, prałat z Przemyśla. Następnie odjechał do pałacu do hr. Zdzisławów Tarnowskich.

Na drugi dzień rano wotywę, a popołudniu nieszpory odprawił przybyły prowincjał OO. Franciszkanów O. Benigny Chmura ze Lwowa, sumę pontyfikalną ks. Kolor, opat OO. Cystersów. Na sumie i nieszporach przemawiał ks. prałat Gromnicki z Buczacza. Po wotywie i kazaniu przeniesiono uroczyście obraz cudowny na przygotowaną estradę na tylnym froncie kościoła. Obraz N. M. P. niósł ks. prowincjał Dominikanów w otoczeniu 5 przeorów. Było to miejsce doskonale wybrane. Z góry widok na srebrną wstęgę Wisły i hen daleko, na te drogie kraje, na te drogie chaty i miasteczka Królestwa Polskiego. Po nieszporach, kiedy obaj ks. biskupi udzielali św. bierzmowania, wyruszyła znowu powitalna procesja na przyjęcie nowego dostojnego gościa. ks. arcybiskupa obrz. ormiańskiego Teodorowicza ze Lwowa. Witał go więc komitet na dworcu i delegaci duchowieństwa, witało u bramy tryumfalnej miasto i urzędy, imieniem których przemówił p. mecenas Surowiecki, witał prowincjał Dominikanów w otoczeniu braci zakonnych i kleru świeckiego. Ks. arcybiskupowi towarzyszył ks. kanonik Piotrowicz ze Lwowa. Wieczorem przed obrazem N. P. M. odprawiono ostatni dzień nowenny, podczas której przemawiał niestrudzony ks. biskup Fischer, tak prosto i rzewnie do ludu, jak on to potrafi. Wieczorem zajaśniało miasteczko iluminacją i jeszcze późno wieczorem puszczano ognie sztuczne.

Nareszcie zaświtał dzień 8 września. Już od 5 rano obleżono konfesjonały, w których zasiadło liczne duchowieństwo. Wotywę odprawił na polu ks. prałat Krementowski, przemawiał zaś ks. prałat Gromnicki. O godzinie 8 i pół przybył ks. koronator. Rozpoczęto w kościele uroczystość odczytaniem dekretu koronacyjnego i poświęceniem koron. Korony piękne i bogate, wykonał p. Wojciechowski, Po poświęceniu koron wyruszyła procesja, duchowieństwo i wszyscy ks. biskupi, asystując ks. koronatorowi, przed którym niósł korony O. Płaszczyca na adamaszkowej poduszce przed ołtarz N. M. P. przed kościołem. Tu odebrał naprzód ks. koronator przysięgę od OO. Dominikanów, iż będą strzegli wiernie obrazu i koron, a ich imieniem złożył przysięgę O. prowincjał Bielat i przeor klasztoru O. Płaszczyca.

Rozpoczęła się suma koronacyjna. Na osobnej estradzie chór pod batutą p. Łopatyńskiego, dyrektora szkoły i prezesa „Sokoła“, wykonywał piękne bądź to łacińskie, bądź polskie pieśni i śpiewy, u dołu estrady porządku pilnowała tarnobrzeska i z innych miejsc okolicznych przybyła straż ochotnicza. Około 50 tysięczny tłum oczekiwał w pobożnych modłach chwili koronacji. Na wielkiej trybunie obok zasiadła szlachta, komitet i inteligencja, obok ołtarza zaś liczne duchowieństwo. Tu również, na pamiątkę, iż obraz dzikowski początkowo był w domu rodziny Tarnowskich, zasiedli przedstawiciele tegoż rodu: p. Zofja z hr. Zamoyskich Tarnowska, hr. Stanisław Tarnowski z Krakowa ze synem, Zdzisław hr. Tarnowski, właściciel Dzikowa, oraz hr. Tarnowski z Chorzelowa, w strojach polskich.

Na trybunie też miejsca zarezerwowano dla reszty członków rodziny Tarnowskich i innych członków arystokracji, przybyłych licznie na uroczystość.

Rozpoczęła się suma koronacyjna. Po jej skończeniu, po przepisanych modłach, wstąpił ks. koronator na ołtarz w otoczeniu ks. arcyb. Teodorowicza i ks. biskupa Fiszera, oraz opata ks. Kolora i ozdobił obraz N. M. P. koronami, poczem wygłosił podniosłe kazanie, tłómacząc znaczenie koronacji, historję tego obrazu, a nakoniec przypominając obowiązki wspólne całego narodu względem Królowej Korony naszej, a więc duchowieństwa, szlachty, inteligencji, mieszczaństwa i ludu. Podniosłą była chwila, kiedy ofiarował wszystkie te stany Bożej Rodzicielce, a nakoniec udzielił apostolskiego błogosławieństwa. A kiedy wszyscy księża arcypasterze wzięli cudowny obraz do rąk i błogosławili nim lud zebrany, to powstał wśród wszystkich taki płacz i głos radości, że nawet najzimniejszego musiało ogarnąć wzruszenie. U stóp ołtarza polały się łzy kapłańskie, zmieszane ze łzami całego zebranego narodu i bodaj przez jedną tę chwilę czuli się wszyscy dziećmi jednej Królowej Korony naszej i jednej Matki Ojczyzny.

Po sumie rozchodziły się już tłumy do domów, a w klasztorze podejmował gości koronacyjnych gospodarz domu O. przeor Płaszyca. Byli wszyscy księża arcypasterze i duchowieństwo, dalej przedstawiciele rodu hr. Tarnowskich, miejscowy komitet pod przewodnictwem hr. Lasockiego starosty, przedstawiciele władz powiatowych i inni zaproszeni goście. Liczne toasty podnoszono na cześć ks. arcypasterzy, hr. Tarnowskich i innych gości.

O godzinie 3 popołudniu rozpoczął ks. prałat Krementowski nieszpory. Po nich wyruszyła wspaniała procesja, choć już nie tak liczna, ale zawsze jeszcze przeszło 10 tysięcy ludzi brało w niej udział.

Za bractwem różańcowem i procesjami okolicznemi postępował szereg duchowieństwa, za niemi niesiono obraz cudowny. Z początku więc duchowieństwo świeckie, reprezentowane przez ks. prałatów Krementowskiego, Gromnickiego i Stachyraka, kan. Piotrowicza, kan. dziekana Pychla; następnie miasto Tarnobrzeg, inteligencja, przedstawiciele gmin włościańskich. Pochód postępował ku pałacowi hr. Tarnowskich, gdzie umieszczono obraz na urządzonej estradzie. Do zamku i z zamku obraz niosła rodzina hr. Tarnowskich, a więc: pp. Stanisławowie Tarnowscy z Krakowa, Zdzisławowie Tarnowscy z Dzikowa i inni członkowie tego rodu. Z trybuny obok obrazu przemówił ks. arcybiskup Teodorowicz.

Podniosłem i nader pięknem było kazanie złotoustego arcypasterza. Na temat dzwonów, ogłaszających tę uroczystość przemówił on do serc wszystkich stanów naszej Ojczyzny, aby wszystkich zachęcić do pracy nad ludem i aby wszystkie stany złączyły się w jeden harmonijny głos, któryby obiegł cały kraj. Sprawiło ono wielkie wrażenie, szczególniej na inteligencji.

Po skończonem kazaniu wróciła procesja do pięknie oświetlonego kościoła. Wieczorem tak dostojnych gości, jak i duchowieństwo świeckie i zakonne, oraz inteligencję miejscową podejmował gościnny dom hr. Zdzisławów Tarnowskich. Witano serdecznie po staropolsku arcypasterzy i duchowieństwo, a ci nawzajem podnosili toasty na pomyślność tej rodziny i jej członków.

Pięknem zakończeniem uroczystości był dzień następny. Rano bowiem o godz. 9 odprawił uroczystą mszę z okazji uroczystości Bartosza Głowackiego ks. prowincjał OO. Dominikanów w otoczeniu licznego kleru. Po mszy św. wstąpił na ambonę przed kościołem ks. prałat Gromnicki, uradowany, jak to sam powiedział, iż może przemówić do ludu w tem ich „chłopskiem święcie“. A mówił pięknie o zgodzie w narodzie. „Ty chłopku szanuj inne stany, a ty księciu, hrabio, szlachcicu, urzędniku i mieszczaninie widź w nim swego brata, a wtenczas wspólnemi siłami obronimy tych skarbów narodowych: ziemi, języka i wiary“ — oto treść kazania całego. Kazania tego słuchało jeszcze wielu ze szlachty i duchowieństwa, którzy rano nie odjechali wielu bowiem księży jeszcze pracowało w konfesjonałach, niosąc pomoc duchowną tym, którzy jeszcze pozostali. U stóp ambony zgromadziły się dziarskie szeregi kosynierów, straży pożarnej, Sokołów z rozmaitych okolic, mieszczaństwo i kilkotysięczny tłum ludu, wśród którego widziałeś liczne deputacje z rozmaitych stron kraju.

Patrząc na te dni przebyte, możemy z radością zaznaczyć ten wielki objaw miłości narodu naszego ku Królowej swojej. Około 20 tysięcy przyjętych Komunji św., przeszło 3 i pół tysiąca bierzmowanych — oto owoc duchowny tej pracy około dobra dusz.

Wszystkich ludzi, biorących udział w uroczystościach możemy bez przesady liczyć około 80.000, zważywszy, że tłumy codzień przychodziły i odchodziły do domu; wsi okoliczne podzieliły się tak, że jedni z początku, drudzy przy końcu brali udział. Najliczniejsza pielgrzymka przybyła z całego dekanatu tarnobrzeskiego.

Pogoda przez cały czas dopisała, dopiero w piątek wieczorem spadły deszcze, co zresztą bardzo dobrze wpłynęło na miasto całe, niebywałym kurzem obsypane. Dziś znowu świeci słońce i ozłaca Tarnobrzeg, który w dziejach swoich nie miał podobnej chwili i kto wie, czy kiedy mieć będzie.

Jeden z uczestników.

* * *

Odsłonięcie pomnika Głowackiego.

Uroczystość wczesnym rankiem zapowiedziały wystrzały moździerzowe, które głośnem echem obwieściły zebranym w mieście i okolicy że nadszedł dzień oddania czci bohaterowi narodowemu w chłopskiej sukmanie. Ulicami Tarnobrzega i Dzikowa przeciągała „Harmonja“ grając pobudkę. Przybyły delegacje z całego kraju. Kościół OO. Dominikanów i cmentarz okolicy już wcześnie zapełniły tłumy ludzi. Delegacje sokole zajęły w kościele środek głównej nawy, wprost ołtarza. W głębi posłowie ludowi, delegacje ludu z ziemi mieleckiej, z powiatu brzeskiego, marszałek powiatu Horodyński wraz z wicemarszałkiem Surowieckim i członkami wydziału, miejscowa i przyjezdna inteligencja, Stanisław i Zdzisław Tarnowscy wraz z całą rodziną. Nabożeństwo, które rozpoczęło się o godzinie pół do dziesiątej, odprawił ks. prowincjał Biela. Do mszy służyło dwóch Sokołów z Tarnobrzega i Niska. Kazanie wygłosił ks. prałat Gromnicki z Buczacza zewnątrz kościoła.

Po nabożeństwie ruszył pochód z kościoła przed pomnik Bartosza Głowackiego, który wystawiony jest na placu głównym

(54)

PAWEŁ BOURGET.

ROZWÓD.

Przekład H. CEPNIKA.

Albert Darras zrobił ruch ręką, jakby chciał zaprotestować, co ujrzawszy Łucjan, zawołał żywo, prawie gwałtownie:

— Pozwól mi, niech skończę... Wypowiedziałeś przed chwilą myśl bardzo wzniosłą, mówiąc, że winniśmy każdej istocie ludzkiej zaufanie, winniśmy jej zawsze wierzyć. Istotnie, tak być powinno, szkoda tylko, że tak mało ludzi maksymą tą się kieruje!... Gdy naprzykład kobieta odda się mężczyźnie w związku pozamałżeńskim, ogół ma zawsze na określenie takiego stosunku jedno tylko wyrażenie: „metresa“ i jeden tylko wyrok: potępienie i pogardę. A sam to chyba przyznasz, że w stosunkach tego rodzaju, zachodzi pewna różnica pomiędzy taką kobietą, która oddaje się mężczyźnie za pieniądze, a taką, która oddaje się mu z miłości. Dalsza różnica polega na tem, że miłość taka może być jedynie wypływem zmysłowości, lecz może być także uczuciem czystem, szlachetnem, nawet natchnionem. A to dwie rzeczy zupełnie różne, które przy ocenianiu takich stosunków uwzględniać należy koniecznie, jeżeli się oczywiście chce być sprawiedliwym... Czyż nie tak? Czyż nie jesteś może tego samego zdania? Nie sądzę, aby było przeciwnie, nie sądzę, abyś nie uznawał, że na wytworzenie takiego stosunku pomiędzy kobietą a mężczyzną inne jeszcze mogą wpływać powody, niż sama tylko chęć zdobycia złota, zmysłowość i namiętność.

Odetchnął na chwilę, poczem tak mówił dalej:

— Wyobraź sobie naprzykład, młode dziewczę, wychowane w atmosferze rewolucyjnych pojęć i zapatrywań, dziewczę, które nauczyło się widzieć w istniejącym ustroju społecznym źródło wszelkiej nędzy i wszelkich nieszczęść. Otóż dziewczę to jest przekonane, że z pośród wszystkich przesądów społecznych, najgorszym jest przesąd, dotyczący kwestji małżeństwa.

I w następstwie dochodzi ono do przeświadczenia, że jedynie prawdziwą formułą pożycia małżeńskiego pomiędzy mężczyzną a kobietą jest wolny związek, gdyż nie ma w nim miejsca na kłamstwo, nie ma także i jakiegokolwiek przymusu. Przypadek zrządza, że dziewczę takie spotyka na drodze swego życia łotra, który umie je zręcznie podejść, udając przed niem, że temi samemi zapatrywaniami jest przejęty, co ono.

Cóż dziwnego, że zyskuje naprzód szczerą sympatję, a następnie równie szczerą miłość dziewczęcia i ostatecznie proponuje mu stworzenie we dwoje ogniska rodzinnego w ich pojęciu, a więc poza obrębem wszystkich tych konwenansów społecznych, które takie w niej, a rzekomo także w nim, budzą obrzydzenie. Dziewczę przystaje na to, aby się niebawem przekonać, że padło ofiarą niecnego oszustwa. Nędznik nie dotrzymuje swego przyrzeczenia i po pewnym czasie tę, która mu zaufała, porzuca. Komedja skończona, maska spada z twarzy obłudnika i nieszczęśliwa ofiara teraz dopiero poznaje, że miała przed sobą zwyczajnego lubieżnika i uwodziciela. Tak, poznaje to dopiero teraz, bo aż do ostatniej chwili nic zgoła nie wiedziała, nie przypuszczała nawet, że człowiek ten grał wobec niej komedję. Ufała mu bezgranicznie i dlatego przyjęła propozycję. Gdyby jednak była znała istotne jego cele, byłaby je bez wahania odrzuciła. Możnaż więc powiedzieć o niej, że wzięła sobie kochanka? Nie, po trzykroć nie! Prawda, że zawarła związek poza prawem i przeciwny prawu, niemniej jednak w związku tym zawierało się to wszystko, co stanowi moralną wartość i podstawę małżeństwa... Opowiedziałem ci w ten sposób całą historję panny Planat. Nie myśl jednak, abym to, co ci opowiedziałem, powtórzył za nich, a wbrew własnym swoim przekonaniom, bo to nieprawda. Są wybryki serca, które nigdy nie mylą. Takim wybrykiem serca była spowiedź panny Planat przedemną. Widziałem, jak poruszyła się cała jej istota pod wpływem oskarżenia, które jej powtórzyłem; widziałem straszny ból jej, widziałem go w jej oczach, w jej ruchach, w całej wogóle jej postaci... Nie, ona mnie nie okłamała; spowiedź jej była spowiedzią duszy, a przy takiej spowiedzi nie kłamie się nigdy... Nie sądź, mój ojcze, że jestem nieprzytomny. To, co mówię w tej chwili do ciebie, mówię z zupełnie zimną krwią i zastanowieniem. Stoi przed tobą mężczyzna, który, po rozważeniu wszystkiego, doszedł do przekonania, że stała się straszna niesprawiedliwość i zaklina cię na wszystko, abyś niesprawiedliwość, którą bezwiednie bezbronnej wyrządziłeś kobiecie, naprawił, przyznał się do błędu i starał się go zmazać...

— Jeżeli, jak mówisz, mogę błąd mój naprawić w ten sposób, że przyznam się do jego popełnienia, to gotów to jestem uczynić — rzekł Albert Darras. — Mówiłeś z panną Planat, wysłuchałeś jej spowiedzi i zapewniasz mnie honorem swoim, że padła ona jedynie ofiarą obłędnych pojęć i że przewina jej nie miała w sobie nic takiego, coby ją mogło poniżyć. Chcę temu wierzyć. Co do jednego tylko punktu twoich wywodów zgodzić się z tobą bezwarunkowo nie mogę. Mam na myśli to, co mi powiedziałeś o równorzędności wolnego związku z legalnie zawartym związkiem małżeńskim.

— A jakaż właściwie zachodzi pomiędzy jednym a drugim różnica? — zapytał Łucjan.

— Jaka różnica? — odparł Albert Darras. — Nie inna, tylko ta, że mamy tu z jednej strony do czynienia z nieposłuszeństwem wobec prawa, z drugiej zaś z bezwzględnem posłuszeństwem wobec jego postanowień.

Albert Darras rozumiał już teraz, do czego pasierb jego zdąża, poznał ku swemu przerażeniu szalony jego zamiar. To go oprzytomniło. Zrazu miał niezłomne postanowienie do możliwie najdalszych posunąć się ustępstw, aby uniknąć sporu z pasierbem i ugłaskać go niejako; teraz, przejrzawszy plany jego, nie myślał już o żadnych ustępstwach. Wszystkie te uprzedzenia, które od pierwszej chwili żywił względem Berty, teraz nagle się w nim wzmogły i spotęgowały. Dziewczyna ta była więc o wiele niebezpieczniejszą, niż zrazu przypuszczał! Nie chciał jednak nawet w tej chwili wdawać się w rozmowę na temat jej, bo wiedział, że wywołaćby to mogło zupełnie niepotrzebnie scenę taką samą, jaka wszczęła się onegdaj w jego biurze. Uzbroił się natomiast w całą bezwzględność do walki z wygłoszoną przez pasierba zasadą i dlatego to wymówił z taką energją słowo „prawo“, aby wytworzyć w ten sposób punkt sporny w dyskusji, która się pomiędzy nim a pasierbem miała rozwinąć. I nie pomylił się w swoich przypuszczeniach. Pasierb jego i uczeń zarazem nie pozostał mu dłużnym w odpowiedzi, rzekł bowiem:

— To tylko prawo zasługuje w zupełności na nasz szacunek, które sami uznajemy za słuszne i sprawiedliwe... Cóżbyśmy bowiem w razie przeciwnym poczęli z sumieniem jednostki?...

— Musi się ono podporządkować interesowi dobra ogólnego.

— A jeżeli widzi interes ten w prawie, które sprzeciwia się prawu istniejącemu w danej chwili? — zapytał Łucjan. — A taki właśnie wypadek zachodzi z panną Planat. Dlatego też trwam przy wyrażonem poprzednio twierdzeniu, że taki wolny związek, jak ona go pojmowała i zawarła, równie jest godny szacunku, jak małżeństwo legalne, któremu nic a nic nie można zarzucić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wprost kościoła i dominuje nad niskimi domkami. Na rynku koło pomnikz zgromadzili się: Rada miejska tarnobrzeska, Sokoli, posłowie — i delegacje z wieńcami z pod zaboru rosyjskiego. Porządek utrzymywał komitet, mający do pomocy miejscową straż ochotniczą, poza ogrodzeniem przy pomniku zgromadziła się cała ludność miasteczka, tysiące ludu pieszego, kosynierzy, którymi dowodził Wiącek z Machowa i liczne banderje konnych Krakusów z dzidami, pod dowództwem posła Krempy.

Uroczystość rozpoczął chór sokoli odśpiewaniem pieśni „Gaude Mater“, poczem przewodniczący komitetu, włościanin Jan Słomka, wszedł na wzniesioną mownicę. Oddając miastu na własność wzniesiony pomnik, przypomniał mowca, że dzień dzisiejszy jest świętem narodowem, ale zarazem i świętem włościańskiem. Przez pomnik ten składamy hołd bohaterowi, który za Polskę, za jej niepodległość i całość wojował, a zarazem zaznaczamy, że budzący się lud chce naśladować tego bohatera i pracować dla wspólnej sprawy. Patrząc na ten wzór, robimy postępy w życiu politycznem i obywatelskiem i za wskazanie naszej przyszłej pracy bierzemy hasło: „Za Wiarę i Ojczyznę.“

Tutaj przewodniczący oddał w ręce przedstawicieli miasta Tarnobrzega pomnik, z którego opadły zasłony. Muzyka zagrała pieśń: „Jeszcze Polsa nie zginęła,“ którą, odsłoniwszy głowy, natychmiast pochwyciły tysiączne tłumy i hymn wiary popłynął w błękity i niósł się echem poza Wisłę.

Pomnik przedstawia się wspaniale i robi imponujące wrażenie. Będzie on wspaniałą ozdobą miasta i Polski. Bartosz Głowacki ze wzniesioną kosą w górę, będzie przypominał, że w poświęceniu jest siła i moc, krzepiąca zwątlałe siły naszej Ojczyzny. Orzeł rwący się z rozwiniętemi skrzydły do lotu, jest odbiciem naszej teźniejszości. Pomnik dzieło Michała Korpala, na frontowej ścianie nosi napis: „Bartoszowi Głowackiemu — Naród polski. Staraniem ludu powiatu tarnobrzeskiego.“

Pomnik przyjął w imieniu miasta dr. Orzechowski, radny i delegat gminy. Przemówienie tego mowcy pełne siły i wiary, jak ogień szło ponad głowy, jak ogień wpadało w serca. Mowca kładł nacisk na tę zawiść, która nas jeszcze dzieli, na brak prawdziwej miłości Ojczyzny. Precz z nienawiścią bratnią, precz z niezgodą, „by carycy w grobie kości, nie skleiły się z radości“. Nienawiść i niezgoda nas osłabia. Umiejmy korzystać ze światła, miłości, wierzmy w bezgraniczną sprawiedliwość, która w dziejowym pochodzie wymierzoną nam będzie, albowiem kiedy, idąc za wzorem bohatera, któremu postawiono pomnik, naród cały weźmie się do znojnej pracy, nastanie chwila, że i nasz korab, ojczyznę naszą, popychać będą wszystkie wiosła. Ster wtedy będzie w ręku Boga.

Dalej przemawiali p. Bojko, akademik Prószyński, dr. Dulęba jako delegat Tow. kółek rolniczych i redaktor *Ojczyzny* Paszek. W końcu odczytano telegramy.

Nowoczesny handel niewolnicami.

Za kilka dni, bo 16 września ma się odbyć w Zurychu międzynarodowa konferencja, której celem jest przyspieszenie akcji państw w kierunku zwalczania handlu dziewczętami i przygotowanie materjału na międzynarodowy kongres, mający się odbyć w roku 1906 w Paryżu.

Podobne kongresy i międzynarodowe konferencje miały już niejednokrotnie miejsce i choć powzięto na nich szereg uchwał, zmierzających do położenia tamy szerzącemu się w sposób zatrważający handlowi żywym towarem, to jednak uchwały te wskutek opieszałości rządów nie przyniosły pożądanych skutków.

Ostatni międzynarodowy kongres odbył się w r. 1902 we Frankfurcie, a brało w nim udział 36 przedstawicieli Niemiec, Belgji, Francji, Hiszpanji, Włoch, Austro-Węgier, Portugalji, Szwajcarji, Anglji, Szwecji i Norwegji, Rosji, Danji, Holandji i Brazylji. Powzięto tu szereg uchwał i żądano, aby uchwały te przez rządy na kongresie reprezentowane były potwierdzone, a nadto domagano się podciągnięcia pod kodeks karny przestępstw w kierunku handlu żywym towarem i międzynarodowej ugody, tyczącej się ścigania i wyszukiwania winowajców.

W następnym roku odbyła się znów międzynarodowa konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele 16 państw. Tu uchwalono szereg rezolucji, których potwierdzenia również domagano się ze strony rządów; jednak tylko Anglja, Hiszpanja i Francja zgodziły się na nie w zupełności, inne państwa żądały pewnych zmian, wskutek czego zatwierdzenie tych rezolucyj uległo zwłoce.

Do szeregu państw, które dotychczas rezolucyj tych nie zatwierdziły, należy i Austrja, mimo, że tutaj gorliwiej niż gdzieindziej uprawiany jest handel żywym towarem. Na podstawie wykazów statystycznych wiadomo, że od roku 1865 do 1885, a więc w ciągu lat dwudziestu wywieziono z Węgier i Kroacji około 300.000 dziewcząt. Ogromny też procent przypada na Galicję, gdzie żydowscy agenci umieją odwrócić czujność władz policyjnych i skąd ciągną ogromne zyski. Dziewczęta wywożone z Austro-Węgier, mają ułożone przez handlarzy stałe taryfy, W Ameryce płacą za nie 2000 k., w Rosji 1500 k.. w Niemczech 500 k. itd.

W ostatnich czasach za inicjatywą hrabiny Zichy-Metternich i księżnej Fünfkirchen-Lichtenstein, utworzono we Wiedniu t. zw. misje na dworcach kolejowych, na czele których stanęło „Dzieło św. Filipa Nereusza“, w czem pomocny mu jest też „Związek św. Rafała“. Te misje na dworcach wobec niedostatecznej, albo żadnej opieki władz policyjnych mogą okazać się bardzo pożyteczne, roztoczą bowiem opiekę nad przybywającymi w ogromnej liczbie dziewczętami do miast za zarobkiem, które właśnie przez handlarzy najbardziej są poszukiwane.

Smutne to, że w wieku obecnym odbywa się i rozszerza tak potworny, wszelką cywilizację kompromitujący handel, smutniejsze jednak, że, jeśli już tak jest, uchwały licznych kongresów i konferencyj nie doznają poparcia rządów. Słychać, że wobec zamierzonej rewizji kodeksu cywilnego w Austrji, ma być uwzględniony handel żywym towarem — czy jednak to, wskutek panujących stosunków parlamentarnych prędko nastąpi, wątpliwe.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 13 września.

Teatr miejski: „Publiczna tajemnica“, komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (13): Tobiasza wyz. Chronisława. — (31): Poł. boj. p. B. Wschód słońca o godzinie 5 minut 41, zachód o godzinie 6 minut 10.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: $+9^0$ R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek, w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda zmienna, wiatry, ciepło; w Galicji zachodniej: pogoda piękna, słabe wiatry lokalne, ciepło.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował lustratorem dla spółek oszczędności i pożyczek, w miejsce ustępującego z końcem września rb. p. Jana Kubisza p. Z. Chmielewskiego, właściciela mleczarni w Radzieszowie.

Drugi lustrator w temże biurze, p. Karol Turski, również zrezygnował.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Henryka Kleina z Chrzanowa do Białej.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja przemyska ob. łać. Zrezygnował z posady ks. Tadeusz Stachurski i został przeznaczony na posadę koop. do Łączek. Zwolniony ks. Stanisław Ptaszkowski, koop. w Rokietnicy z powodu słabości, od obowiązków duszpasterskich na przeciąg 1 roku; ks. dr. Trznadel katecheta gimnazjalny w Przemyślu na pół roku od obowiązków dla poratowania zdrowia. Zastępstwo objęli ks. Konstanty Bieda i ks. dr. Wojciech Tomaka. Zamianowani: ks. Walenty Toczek suplentem katechetą przy gimnazjum w Rzeszowie; ks. Leon Pastor prepozyt w Bieczu, dziekanem dekanatu bieckiego. Prezentę na opróżnione probostwo we Wrzawach otrzymał ks. Jan Jayko proboszcz z Zagórza. Na probostwo w Wojutyczach otrzymał ks. Franciszek Dobrowolski administrator tamtejszy. Odznaczeni Expositorio canonicali: ks. Juljan Turzański proboszcz w Janowie i ks. Gracjan Szklarski, proboszcz w Warzycach.

Nowy podział okręgów inspekcyjnych. Minister oświaty zatwierdził następujący nowy podział okręgów inspekcyjnych krajowych inspektorów szkół średnich, począwszy od roku szkolnego 1904/5.

Okręg inspekcyjny I inspektora szkolnego krajowego, Jana Lewickiego, obejmuje następujące zakłady: gimnazja: akademickie (I) we Lwowie; IV wraz z oddziałami równorzędnymi we Lwowie; VI we Lwowie; dalej w Stanisławowie, I i II w Kołomyi, w Buczaczu, w Brzeżanach; licea żeńskie we Lwowie: p. Zagórskiej i Dittnerównej, żeńską szkołę średnią z gimnazjalnym planem nauk Zofji Strzałkowskiej we Lwowie.

Okręg inspekcyjny II inspektora szkolnego krajowego dra Ludomiła Germana, obejmuje: gimnazja św. Anny, św. Jacka, III i IV w Krakowie; dalej w Podgórzu; w Nowym Sączu; w Bochni; w Wadowicach; I i II w Tarnowie; w Nowym Targu; prywatne gimnazjum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem; prywatne szkoły żeńskie z gimnazjalnym planem nauk Trzaskowskiego i Strażyńskiej w Krakowie; liceum żeńskie Kaplińskiej w Krakowie; prywatną szkołę średnią żeńską w Tarnowie; liceum żeńskie PP. Urszulanek w Tarnowie.

Okręg inspekcyjny III inspektora szkolnego krajowego Emanuela Dworskiego, obejmuje: gimnazja II i V we Lwowie; dalej w Złoczowie, Brodach, Stryju, Drohobyczu, Samborze, Dębicy, Jarosławiu, wreszcie I i II w Rzeszowie.

Okręg inspekcyjny IV inspektora szkolnego krajowego dra Franciszka Majchrowicza, obejmuje: gimnazja: III wraz z oddziałami równorzędnymi we Lwowie; I i II w Przemyślu; w Jaśle; w Sanoku; I i II w Tarnopolu; prywatną szkołę żeńską gimnazjalną z prawem publiczności we Lwowie; prywatną szkołę żeńską gimnazjalną Goldblatt-Kammerling we Lwowie; ruskie liceum żeńskie w Przemyślu; liceum żeńskie p. Hildowej w Przemyślu; licea żeńskie: p. Niedziałkowskiej i p. Olgi Filippi we Lwowie.

Zmiana marek pocztowych. Ministerstwo handlu wprowadziło następujące zmiany w zewnętrznej formie marek pocztowych w kwocie od 1 do 60 hal. Przy markach pocztowych od 1 do 5 hal., będą cyfry, oznaczające wartość marki, umieszczone w kółkach na czterech rogach w barwie marki na tle białem, przy znaczkach od 10—30 hal. cyfry pozostaną w czterech kwadratach w czarnej barwie, ale na białem tle, przy znaczkach zaś od 35—60 hal. będą cyfry białej barwy, jednak na tle kolorowem, odpowiedniem barwie marki. Marki 40 halerzowe będą nadto sporządzone w fioletowej barwie, by je łatwiej można było odróżnić od znaczków 35 halerzowych. Zmienione w ten sposób znaczki pocztowe będą wydawane dopiero w miarę zużycia marek dawnej emisji.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół lud. posp. rozpoczną się w Krośnie dnia 20 września br. Termin wnoszenia podań do 15 września br.

Nowa stacja telegrafu. Z dniem 20 września rb. otwartą zostanie w Polance Karol (powiat Krosno) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Prywatne seminarjum żeńskie. Minister oświaty zezwolił Zgromadzeniu PP. Klarysek w Starym Sączu na otwarcie prywatnego żeńskiego seminarjum nauczycielskiego z polskim językiem wykładowym w Starym Sączu, począwszy od roku szkolnego 1904/5.

Posiedzenia wydziału centralnego związku fabrycznego. Dnia 10 bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie wydziału centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego pod przewodnictwem prezesa księcia A. Lubomirskiego. Z pośród spraw, na tem posiedzeniu omówionych, zasługuje na szczególną wzmiankę powzięta uchwała założenia stałych, w personal biurowy wyposażonych ekspozytur Związku fabrycznego w Krakowie, Białej i Borysławiu, których zadaniem będzie przedewszystkiem na polecenie biura centralnego interweniować na rzecz członków „Związku“ u władz miejscowych, utrzymywać kontakt przemysłowców miejscowych między sobą i z biurem centralnem, wreszcie służyć temu ostatniemu informacjami. Kwestja założenia ekspozytury we Wiedniu została jeszcze chwilowo odroczoną.

Ukaranie sędziego przysięgłego. W czasie zaprzysięgania ławy przysięgłych, którzy zostali wylosowani do rozprawy, która się wczoraj rozpoczęła, miało miejsce następujące zajście. Po odczytaniu przez prowadzącego rozprawę prezydenta Przyłuskiego znanej roty przysięgi, miał każdy z sędziów powtórzyć słowa: „Przysięgam — tak mi Panie Boże dopomóż“. Gdy kolej przyszła na sędziego Konstantego Pańkowskiego, ów zwrócił się do prezydenta Przyłuskiego w języku ruskim z żądaniem, aby dlań odczytał osobno rotę przysięgi po rusku. Prezydent na razie odebrał przysięgę od reszty sędziów przysięgłych, poczem zaprosił trybunał, złożony z pp. Sawczaka i dr. Hofmokla na naradę, po której oświadczył p. Pańkowskiemu, iż jego żądanie odczytania roty po rusku jest nieuzasadnione, tem więcej, że sądowi wiadomem jest, iż p. Pańkowski włada równie dobrze językiem polskim, jak ruskim. Zażądał tedy od niego prezydent złożenia przysięgi, pod groźbą ukarania grzywną, gdy zaś p. Pańkowski odmówił, zasądził go trybunał na 50 kor. grzywny i wyłączył od rozprawy, powołując równocześnie na jego miejsce jednego zastępcę.

Poskutkowało! Odnośnie do notatki, zamieszczonej w kronice *Dziennika polskiego* z dnia 7 września rb. pod napisem: „Tylko u nas możliwe“ zawiadamia nas dyrekcja kolei państw. w Stanisławowie, iż wagon nr. 3107, kursujący przy pociągach nr. 315 i 316 między Lwowem a Kołomyją; został wymieniony na inny wagon, odpowiednio urządzony.

Bezimienny. Czteroletniego chłopca, ubranego w sukienkę w czarne i białe prążki, biały słomiany kapelusz z czarną wstążką i sznurowane buciki, który nie umiał podać imienia i nazwiska, przytrzymał dziś żołnierz policyjny na ulicy Halickiej. Chłopczynę oddano do komisarjatu śródmieścia.

Znaczna kradzież sklepowa. Do zamkniętego sklepu A. Leinera przy ulicy Jagiellońskiej l. 4 zakradł się ubiegłej nocy nieznany na razie sprawca i skradł oprócz znacznej ilości koszul męskich 5 pudełek pończoch, 4 pudełka chustek po 5 tuzinów, skarpetki, fartuszki, papierośnicę, resztki jedwabiu, bieliznę damską, męskie i damskie rękawiczki i t. p. Szkoda wynosi 1000 kor.

Kradzieże. Katarzynie Lorenzowej, żonie dozorcy domu pod l. 9 przy ulicy Łyczakowskiej skradziono z otwartego mieszkania zegarek „Roskopf“ ze srebrnym łańcuszkiem i damski zegarek, okładany kością słoniową.

W czasie pobytu na letniem mieszkaniu dr. Z. Stauberadobrali się złoczyńcy do pomieszkania jego przy ul. Skarbkowskiej l. 2 i skradli z zamkniętego kredensu srebrną zastawę wartości 120 koron.

Zgubiono. Pani Marja Sadłowska zgubiła wczoraj idąc ulicą Kopernika złoty zegarek wartości 40 koron.

P. St. Musiałowicz, słuchacz politechniki, zgubił przed kilku dniami złoty damski zegarek z monogramem Z. M i z długim łańcuszkiem złotym o grubych ogniwach. Przy łańcuszku było 7 breloków. Szkoda wynosi 200 koron.

Kronika policyjna. Podczas kolacji w koszernej wędliniarni Finkelsteina przy ulicy Karola Ludwika, skradziono Józefowi Safirowi, słuchaczowi praw, paltot wartości 48 kor.

Mścisławowi Siczyńskiemu, słuchaczowi praw, skradziono w kawiarni Centralnej z paltota położonego na krześle obok bilardu pugilares z kwotą 130 kor. i różnemi drobiazgami.

Pani Marji Myszugowej, zamieszkałej przy ulicy Lelewela l. 6 a, skradziono z biurka dwa zegarki wartości 80 kor. Złodziej dostał się do mieszkania przez okno.

Blaga wszechpolska. *Słowo Polskie* w nr. 428 umieszcza reklamę w kronice — oczywiście w myśl hasła: „Popierajmy przemysł krajowy“:

„Damskie spódnice kostjumowe fabrykuje firma Mlady & Pus w Chrudim, w Czechach i zaznaczyła się tym artykułem nader korzystnie. Polecamy czytelniczkom naszym zamówienie wspaniale illustrowanego katalogu, który firma ta odwrotną pocztą na żądanie darmo wysyła“.

Komentarze zbyteczne.

Zmiana własności. Dobra Błażowę, Piątkowę, Kąkolówkę, Futomę i Białkę, jeden z najpiękniejszych majątków w powiecie rzeszowskim, nabył od p. Zdzisława Skrzyńskiego, na własność p. Stanisław Nowak z Zahutynia, za cenę 1,200.000 koron.

Żonobójca. Z Jaworowa donoszą o strasznem morderstwie, dokonanem w lesie gminnym w Wierzbianach, na osobie tamtejszej włościanki Kaśki Szypka, która — jak wykazała obdukcja sądowo lekarska została w straszny sposób zamordowaną. Mordercą jest własny jej mąż, którego żandarmerja ujęła i odstawiła do sądu.

Żydzi bojkotują „N. Fr. Presse“. Z Czerniowiec donoszą: Sensacją dnia jest u nas afera z *N. Fr. Presse*, która zamieściła onegdaj zjadliwy feljeton o tutejszych stosunkach, a szczególnie autor tego feljetonu „Pargo“ dotknął wszechwładnych tutejszych żydów. Oburzenie na *N. Fr. Presse* wzmaga się z dnia na dzień i wszystkie stowarzyszenia, począwszy od akademickich, które najsilniej agitują, bojkotują dziennik wiedeński i wyrzucają ze swych lokalów. Dla *N. Fr. Presse* jest to tem dotkliwsze, że miała w Czerniowcach kilka tysięcy abonentów i dziś już przeszło 800 prenumeratorów jej odpadło.

Język polski w szkołach w Bielsku. W Bielsku — jak nam donoszą stamtąd — uznano z konieczności potrzebę języka polskiego; to też rada miejska uchwaliła zaprowadzić naukę języka polskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego w dwóch godzinach tygodniowo we wszystkich szkołach ludowych i wydziałowych w Bielsku, z ograniczeniem jednakże na dwie klasy, tj. czwartą i piątą.

Polskie ofiary pod Ljaojanem. *Russkij Inwalid* ogłasza spis poległych i ranionych w bitwach od 26 do 31 sierpnia, w którym znajdujemy następujące nazwiska polskie.

Polegli: podporucznik 34 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców, Jan Kazimierz Horbowski-Zaranek i kapitan 35 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców, Walery Woyniłłowicz. Ranieni: podpułkownik 34 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców, Mikołaj Kozicki; kapitanowie tegoż pułku, Piotr Słuczanowski i Wacław Iwaszkiewicz, porucznik tegoż pułku Roman Gros, kapitan 35 pułku wschodnio-syberyjskiego strzelców Jan Lewkowicz, sztabs-kapitan tegoż pułku Stanisław Sokolis i podporucznik Juljan Kobyłecki. Kontuzjonowani: podpułkownik 36 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców, Józef Ostrowski i kapitan 33 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców, Wacław Sanicki.

Szczęśliwiec! Jan Kubelik, słynny skrzypek czeski, usunąć się ma zupełnie z estrady z powodów rodzinnych. Małżonka znakomitego artysty odziedziczyła miljonową fortunę. W sezonie tedy zimowym Kubelik skończy swoją karjerę i wystąpi tylko w tych miastach, w których obowiązują go kontrakty, między innemi w Warszawie, gdzie grać będzie w grudniu lub styczniu. W tych dniach Kubelik przysłał swemu koledze, p. Bogusławowi Lockiemu, koncertmistrzowi „Filharmonji“ warszawsktej, przyrzeczone skrzypce Stradivariusa, ocenione na 15.000 kor.

Z kraju.

Czortków. *(Towarz. pomocy przemysłowej).* Dnia 4 bm. odbyło się tu pod przewodnictwem p. Kosińskiego walne zgromadzenie organizacyjne Tow. „Pomocy przemysłowej“ przy licznym udziale członków ze wszystkich warstw ludności miasta. Do zarządu towarzystwa wybrano panie: M. Czekońską i S. Winnicką i pp. T. Banacha, A. Boraczka, W. Chilewskiego, M. Konteckiego, A. Kosińskiego, J. Kubeca, B. Krukiewicza J. Orłowicza, J. Polanowskiego i S. Rosenzweiga. Do komisji szkontrującej wybrano: pp. A. Doszota, J. Radzichowskiego i W. Zielonkę. Towarzystwo rozpoczęło już swą działalność i są widoki, że czortkowska „Pomoc przemysłowa“ będzie jednem z żywszych ogniw w organizacji „Ligi pomocy przemysłowej“.

Jarosław. *(Nabożeństwo.)* Za spokój duszy śp. cesarzowej Elżbiety, odbyły się u nas w rocznicę zgonu nabożeństwa żałobne w kościele farnym i cerkwi, w których udział wzięło oprócz młodzieży szkolnej, wojskowości, władz rządowych i autonomicznych, bardzo wiele publiczności.

(Nieboszczyk uciekł.) Kupiec z Narola Abraham Rotter, przy zjeździe z góry wozem, naładowanym garnkami, wskutek urwania się naszelnika, wjechał na barjerę, a gdy się ta przełamała, runął z całym taborem, żoną i synem na ulicę Fredry z wysokości 8 m. Nie dającego żadnych znaków życia Rottera, zaniesiono do szpitala. Dozorcy zatrzymali nosze w sieni szpitala, posłali po lekarza, sami zaś oglądając Rottera, orzekli, że już nie żyje. Na chwilę odeszli do swoich zajęć, a gdy niebawem wrócili, zastali nosze próżne. Rozbiegli się poszukując nieboszczyka, który skorzystał z nieobecności dozorców, przez nikogo nie nagabywany, galopem uciekł i skrył się u rodziny. Badany następnie podał, że go wóz zabił, ale on nie chce umierać.

(Telefon.) Opieszałość w zaprowadzaniu linji telefonicznej międzymiastowej przechodzi granice cierpliwości. Ministerstwo poleciło wykonanie połączeń, ale u nas nikt na to nie zważa i postępuje jak mu się podoba. Widocznie będzie potrzeba zaapelować do wyższych sfer, abyśmy mogli nareszcie doczekać się wykonania ich urządzeń.

(Proces.) W tych dniach przed sekretarzem sądu p. Gawlikiem, odbędzie się rozprawa karna przeciw profesorowi Z. o przekroczenie z § 312 uk., popełnione przez czynną i słowną zniewagę konduktora Mulika podczas jazdy koleją. Skargę wniosła dyrekcja kolei państwowych w Krakowie.

(Szkoła handlowa.) Pod przewodnictwem burmistrza dra Dietziusa odbyło się posiedzenie komitetu, dla zaprowadzenia szkoły handlowej przy szkole przemysłowej uzupełniającej. W obradach wziął udział Jerzy ks. Czartoryski, tudzież pp.: dyrektor gimn. Wójcik, prof. Rychlik, prof. Nowak i geometra Weiss. Uchwalono wnieść petycję do rady szkolnej krajowej, o kreowanie takiej szkoły i redakcję petycji powierzono p. Wójcikowi.

(Z rady powiatowej.) Ukonstytuowanie się rady powiatowej nowo obranej, odbędzie się 13 września.

(Niepięknie.) Stowarzyszenie mieszczan i rękodzielników „Gwiazda“, odstąpiło swoją salę na szereg przedstawień teatru żydowskiego w języku niemieckim i żargonowym.

* **Na tron przenośny** dla cudownego obrazu Najświętszej Matki Boskiej w katedrze lwowskiej znajdującego się, złożyły w dalszym ciągu pp.: Gabrjelowa Kreinerowa 2 korony, Bolesławowa Kielanowska 3, Aniela Brunek 4, Julja Czernicka i Julja Olszewska 10, Edmundowa Riedlowa 20, Józefa Clement 2, Jadwiga Steczkowska 2, Adolfina Wysocka 10, Helena Górska 3, Jadwiga Biesiadzka 2, Marja Kwiatkowska 14, A. N. 2, Jakóbowa Łysakowska 5, Marjanowa Bozlewiczowa 5, Józefowa Neumanowa 10, J. Zawistowscy 10, Józefa Maszkowska 3, Helena Dzikowska 10, Adaś i Zosia Lukas 5, Ludwika Mersonowa 5, Wanda Kłakowa 3, Marja Hauserowa 5, Marja i Olga Hołodyńskie 2, Julja Kiernigowa 6, Antonina Kauczyńska 5, Gayerowa 4, Edwardowa Nahlik 10, Adamowa Starzecka 5, A. Leciejewska 3 M. H. Matusz 3, M. Soleska 10, Juljuszowa Kadyjowa 3, Aleksandrowa Leugel 2, Prusowa 10, Marja Grządztelska 4, F. Fiałowska 2, M. R. z Wojniłłowa 2, Filipina Witosławska 10, Ł. Starzyńska 4, Stanisławowa Jarzymowska 5, Janina Dobrowolska 4, Zofja Haus 2, Rozalja Podłowska 10, Łucja Gubernat 5, Marja Serwacka 2, Józefa Underkówna 5, Adamowa Kowenicka 2, Marja Lewakowska 2, A. Milewiczówna 1, N. N. ze Lwowa 6, Olga Cicimirska 6, Józefa Kulińska 4, Joanna Wysiłkowska 2, N. N. ze Lwowa 0·40, Aniela Horodyska 100, Feliksa Opelińska 2, Wilhelmina Szepkowicz 2, Teresa Wajglowa 10, Antosia 1, Kauczyńska 5, Zofja i Felicja Pachewska 4, Wiktorowa Opolska 20, Mieczysława Grabowska. Grabowska 5, Helena Kleinowa 10, Marja Kopacz 2- Albina Jarecka 2, Roża Pillichowa 5, Marja Stadnikiewicz 2, Zygmuntowa Wiedeniowa 25, Józefa Załońska 10, Kazimiera Ostrowska 2, Marja Lewicka 3, Marja Zajączkowska 5, Amalja Maciulska-Kasprowiczowa 10, Joanna Platowska 10, Wanda Lewicka 4, Aniela Aleksandrowiczówna 2, Grzegorzowa Ziembicka 15, K. Serwacka 5, Zofja Szulisławska 5, Walentowa Królikiewicz 10, Olga Zubczewska 2, Józefowa Kocół 4, Julja Staniszewska 25, Maksymiljanowa Finkelstein 2, Geppertowa 5, Zofja Narajewska 2, Marta Kuryś 2, Seweryna Miarczyńska 6, Jaworska 4, Jagwiga Pragłowska 4, Złochowski 1. J. R. z Pokropiwnej 3. Emilja Düll 4, O. Horodyska 10, A. Simon 10 kor.

Datki przyjmuje p. Michalina Michalska we Lwowie ul. św. Michała 6.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, po raz pierwszy (nowość) „Publiczna tajemnica“ *(„Le sécret de Polichinelle“)*, komedja w 3 aktach z francuskiego Piotra Wolffa. W przedstawieniu biorą udział panie: Gostyńska, Stachowiczowa, Otrembowa, Ogińska, Rybicka, Sławińska; pp.: Feldman, Nowacki, Hierowski. W roli Marji wystąpi po raz czwarty Stefanja Gromnicka, artystka teatru łódzkiego.

Jutro w środę, „Wojna domowa“, komedja w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Edmund Rostand pisze nową sztukę. Tytuł jej „Chanteclair“. Cztery akty akcji toczyć się będą wyłącznie w świecie ptasim. Główne osoby: — wojowniczy Kogut, dalej Słowik, który symbolizuje poezję i wreszcie Szpak, dowcipniś i ironista. Od „Ptaków“ Arystofanesa po raz to pierwszy na scenie wystąpi uskrzydlona rzesza.

Izba sądowa.

Lwów 12 września.

Z dramatów wiejskich.

Uwalniającym wyrokiem zakończyła się w sobotę wieczór dwudniowa rozprawa przeciwko Motrunie Prytułowej z Wyżłowa koło Sokala i jej zamężnej córce Marji Liseckiej, oskarżonym o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, dokonanego dnia 9 października z. r. na osobie Marji Berezowskiej, zarobnicy z Wyżłowa. Po myśli obrony dra Dwernickiego uznał trybunał orzekający, iż niema dostatecznej podstawy do osądzenia, że podsądne dopuściły się zbrodni na osobie Berezowskiej z tej przyczyny, że utrzymywała od dłuższego czasu stosunek miłośny z mężem obwinionej Motruny Prybułowej.

Przed wyborami do sejmu.

Lwów 13 września.

Dzień oświadcza się za kandydaturą dr Jana Dylewskiego pisze:

„Jest to idealny zaprawdę typ urzędnika-obywatela, który potrafił sobie zarówno w hierarchji sądowej, jak i w najszerszych sferach obywatelskich — bez różnicy narodowości i wyznania — zdobyć równe, a bardzo wybitne stanowisko.

Dr. Dylewski z gotowością stawał zawsze do apelu, gdzie tylko chodziło o sprawę dobrą i społecznego pożytku, nie ociągał się przed żadnym obowiązkiem, jaki nań zaufanie obywatelskie wkładało i zawsze spełniał go wzorowo i przykładnie.

Nie wątpimy, że i obecnie pójdzie wiceprezydent Dylewski za głosem „obywatelstwa stolicy, które, bez różnicy kierunków partyjnych, narodowości i wyznania, upatruje w nim dziś, w chwili, gdy tak trudno o Męża, stojącego zdala od waśni narodowościowych i stronniczych, o najodpowiedniejszego następcę śp. Romanowicza w sejmie krajowym.

Dr. Dylewski, jako znakomity prawnik, sprawiedliwy sędzia i znawca stosunków kraju we wszystkich kierunkach życia kulturalnego, może oddać nam w sejmie wielkie usługi“.

Zgromadzenie przedwyborcze z 6 ludzi.

Na wczoraj wieczór, zaprosił prof. Głąbiński do lokalu jednego z towarzystw urzędniczych, wszystkich prezesów lwowskich urzędniczych stowarzyszeń. Przybyło ich pięciu i tych prosił prof. Głąbiński o popieranie jego kandydatury i zwołanie na dziś ogólnego zgromadzenia urzędników wszystkich kategorji do sali Towarzystwa pedagogicznego. Co do popierania jego kandydatury, prezesi nie złożyli kandydatowi żadnego oświadczenia, a natomiast odmówili mu zwołania ogólnego zgromadzenia urzędników, twierdząc, że może to uczynić sam kandydat na własną rękę.

Na tem, zgromadzenie liczące wraz z kandydatem sześciu uczestników rozeszło się.

Zgromadzenie nauczycieli.

Także i nauczyciele lwowscy zebrali się wczoraj na zgromadzenie przedwyborcze w celu zastanowienia się nad osobą kandydata do sejmu. Zgromadzenie odbyło się w sali towarzystwa pedagogicznego. Zjawił się na niem dr. Głąbiński i rozwinął przed zgromadzonymi swoje *credo* polityczne. Nie zdołał jednak przemówić wyborcom-nauczycielom do przekonania i zadowolić ich swojemi obiecankami. Znalazło się wprawdzie kilku, którzy przemawiali na korzyść kandydata, ale ogromna większość stanęła do niego w opozycji. W rezultacie nie powzięto żadnej uchwały i pozostawiono nauczycielom zupełną swobodę w głosowaniu. Takiego wyniku dr. Głąbiński za zwycięstwo uważać nie może; nazywa się on krótko a węzłowato — fiaskiem.

Zgromadzenie socjalistów.

W sali „Ogniwa“ w Pasażu Mikolasza, odbyło się wczoraj wieczorem przedwyborcze zgromadzenie socjalnej demokracji. Przemawiali pp. Czaki i Hankiewicz. Przeciw kandydaturze prof. Głąbińskiego występowano nader ostro, potępiając w pierwszym rzędzie jego zagadkowe polityczne stanowisko, które dla wszystkich zupełnie czyni go

niemożliwym. Dr. Dylewski jest, zdaniem pp. mowców, również kandydatem nie do przyjęcia, gdyż, pomimo że na punkcie przymiotów osobistych i charakteru stoi o dużo wyżej od prof. Głąbińskiego, to jednak z dotychczasowej jego działalności pp. socjaliści nie mogą nabierać przekonania, by chciał on bronić w sejmie interesów socjalnej demokracji.

Wobec tego, ani jednego, ani drugiego kandydata, socjaliści popierać nie będą i w dniu wyborów wstrzymają się od głosowania. Rezolucje te przyjęło zgromadzenie jednogłośnie.

Po zgromadzeniu uczestnicy jego, w znacznej części nie wyborcy, udali się przy odgłosie „Czerwonego sztandaru“ pod ratusz, gdzie odśpiewano znowu jedną zwrotkę „Czerwonego sztandaru“, a następnie „Gdy naród do boju“ i wzniesiono kilkanaście nader dla prof. Głąbińskiego niepochlebnych okrzyków. Kiedy się tłum, który tymczasem wzrósł do głów przeszło tysiąca, już począł rozchodzić, od strony placu Kapitulnego pospiesznym marszem wkroczył na Rynek silny oddział policji z komisarzem Karabanowskim na czele, wnet zaś potem, od strony ulicy Trybunalskiej, przygalopowało trzech policjantów konnych.

Do interwencji powodu nie było jednak, gdyż tłum rozszedł się zupełnie spokojnie.

Hyeny wyborcze przy robocie.

Znana i osławiona trójka majstrów szewskich, a w gruncie rzeczy hyen wyborczych, stanowiących od lat już kilkunastu zakałę wszystkich lwowskich wyborów, jakie w tym czasie się odbywały, w pełnym już znajduje się ruchu i urzęduje bez przerwy w otaczających Rynek szynkowniach. Co więcej, szanowna ta trójka, której nazwiska i „charakter“ zna całe miasto, przybrała sobie do pomocy kilka sił młodszych, które tak niezgrabnie biorą się do dzieła i tak niefortunnie „agitują“, że jeden z nich musiał noc minioną przepędzić w aresztach policyjnych za to, że w agitacyjnym ferworze jął rzucać szklankami do głów szynkarza i kelnerów. Gratulujemy panu profesorowi Głąbińskiemu jego „przyjaciół politycznych“.

Izba handlowo-przemysłowa.

Lwów 12 września.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej ferjami letniemi, odbyło się wczoraj wieczorem po raz pierwszy plenarne posiedzenie izby handlowo-przemysłowej.

Na wstępie jego, przewodniczący obradom wiceprezydent izby Schayer, powoławszy na weryfikatorów pp. Reicha i Baczewskiego, prosił o dokonanie wyboru tymczasowego zastępcy, na wypadek, gdyby ani on wskutek słabości, ani też złożony chorobą prezydent izby, Piepes-Poratyński, ani też wiceprezydent Gubrynowicz nie mogli przewodniczyć obradom. Prośbie tej uczyniła izba zadość, wybierając zastępcą p. Horowitza, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Po załatwieniu spraw bieżących sekretarz izby p. Stesłowicz referował sprawę projektu rozporządzenia ministerstwa handlu i spraw wewnętrznych, dotyczącego uregulowania handlu napojami spirytusowymi w zamkniętych naczyniach. Mianowicie w myśl §. 24 u. I. ustawy przemysłowej z dnia 15 marca 1883 poddaje projekt rozporządzenia ministerjalnego koncesji handel płynami wyskokowymi pędzonymi, które bez dodatku lub z dodatkiem służyć mogą za napój w obrębie Galicji i Bukowiny, w naczyniach zamkniętych i w ilości mniejszej niż pięciolitrowej, przyczem prawo do tego handlu od czasu wejścia w życie rozporządzenia przysługiwać będzie nie na podstawie posiadanego już uprawnienia przemysłowego, lecz na mocy nowej, w tym celu uzyskanej koncesji.

Po dłuższej dyskusji nad projektem, w której zabierali głos pp. Jonasz, Wczelak, Reich, Baczewski i Rucker, izba przyjęła projekt rozporządzenia z tem zastrzeżeniem, że ci wszyscy drobni przemysłowcy, którzy w dniu 1 lipca b. r. byli z jakiegokolwiek tytułu uprawnieni do handlu drobnego napojami spirytusowymi w naczyniach zamkniętych, są wyjęci z pod przepisów paragr. 1 i 6 i uprawnienia ich pozostają nadal w całej pełni.

Rozporządzenie powyższe, które jest niejako urzeczywistnieniem rezolucji sejmu w sprawie pijaństwa, motywuje rząd względami socjalnymi, między innemi chęcią wytępienia pijaństwa w Galicji i Bukowinie. W rzeczywistości jednak rozporządzenie to skierowane jest przeciwko handlom mieszanym i przysparza równocześnie korzyści właścicielom i dzierżawcom propinacyj. W sprawie powyższego projektu rozporządzenia odbyła się w pierwszych dniach bieżącego miesiąca konferencja przedstawicieli trzech galicyjskich izb handlowo-przemysłowych, na której odpowiednią powzięto uchwałę.

Z kolei wydała izba opinje w sprawie podwyższenia opłat targowych w Bełzie, utworzenia stacji telegrafu w Węglówce i pomnożenia jarmarków w Tyśmienicy. Oświadczyła się przeciw utworzeniu stow. przem. blacharzy w Stanisławowie, a natomiast przychylnie zaopinjowała w sprawie podwyższenia taryfy dla fiakrów w Kołomyi z pewnym wyjątkiem, dotyczącym jazd specjalnych.

Na utrzymanie szkoły uzupełniającej przemysłowej w Sądowej Wiszni przyrzekła izba udzielić wydziałowi szkoły 150 kor. tytułem subwencji w razie nie zwinięcia tej szkoły.

Załatwiwszy następnie przychylnie sprawę zmiany taryfy opłat targowych dla gminy Dynowa, zamianowała izba delegatem dla uzup. szkoły przem. w Buczaczu, dra E. Reissa, oraz oświadczyła, że w miejscowościach, w których znajdują się rzeźnicy wołowi i masarze, prawo bicia wołów przysługuje tylko rzeźnikom. Przedsiębiorstwo farbiarskie Z. Langera we Lwowie, uznano na podstawie szeregu danych za pracownię rękodzielniczą większych rozmiarów.

W końcu po wydaniu nieprzychylnej opinji o taryfie maksymalnej fiakrów dla rejonu fortecznego dla Przemyśla, przewodniczący zamknął obrady izby.

IX. Międzynarodowy kongres prasy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu międzynarodowego kongresu prasy odczytał prezydent Singer referat „o godności prasy“ i „utworzeniu sądów zawodowych“. Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek referenta z wezwaniem centralnego biura kongresu do zorganizowania tych trybunałów, tak, by już w przyszłym roku mogły one wejść w życie.

Wieczór odbyło się przyjęcie u prezydenta ministrów dra Koerbera. Przybył na na nie także arcyks. Reiner.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.). Jak donoszą z Czifu, w najbliższych dniach odbędzie się nowy szturm na Port Artura. Japończycy wysadzili na ląd w Dalnym liczne działa zupełnie nowej konstrukcji, które mają być bardzo skuteczne. Armja oblężnicza japońska wynosi 65.000 ludzi. Rosjanom odczuwać się daje brak prochu i amunicji.

Kolonja. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga o odkrytym magazynie broni i prochu, który Chińczycy mieli w Porcie Artura założyć, jeszcze zanim im twierdzę tę odebrano.

W magazynie tym miano znaleźć 60 do 100.000 granatów, kilkaset starych dział Kruppa, jeszcze możliwych do użycia, znaczne ilości dobrego jeszcze prochu, wiele karabinów i nabojów.

Rosyjscy żołnierze, których pojmano w niewolę, opowiadają, że okropne sceny rozgrywają się w mieście. Trupy całemi kupami leżą, gdyż trudno je pogrzebać z powodu braku czasu dlatego, ponieważ bombardowanie miasta trwa bez przerwy. Dla zapobieżenia zaraźliwym chorobom polewają trupy niegaszonem wapnem, od którego masa żołnierzy potraciła wzrok.

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze otrzymały z Tokio obszerne sprawozdanie marszałka Oyamy o walkach pod Liaojanem. Marszałek donosi o zajęciu kopalni węgla w Jentaj, a dalej twierdzi, iż straty rosyjskie w bitwie aż do opuszczenia przez nich Liaojanu wynosiły 25.000 ludzi. Japończycy stracili 17.000 ludzi.

Oyama donosi następnie, iż krąży pogłoska, że dnia 3 września generał Miszczenko został zabity na wschodzie od Liaojanu. Rosjanie opuszczając Liaojan, spalili mnóstwo wagonów kolejowych, naładowanych żywnością, mimo to jednak udało się Japończykom zabrać mnóstwo zapasów żywności i amunicji i wiele wozów artylerzyckich.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że Kuropatkin otrzymał od cara rozkaz, aby zastanowił odwrót i starał się Japończykom odebrać Liaojan. Wiadomość ta nie znajduje z innej strony potwierdzenia.

Dalej dzienniki londyńskie donoszą, że oficerowie rosyjscy aż do chwili odwrotu z Liaojanu, bawili się w kawiarniach, a gdy padły pierwsze japońskie granaty, zmykali co tchu, szerząc tem samem postrach i popłoch tak wśród żołnierzy, jako też i wśród ludności cywilnej.

Londyn. *Daily Telegr.* donosi z głównej kwatery japońskiej, że Japończycy objawiają wielką nieufność tak do attachés wojskowych, jako też do korespondentów. Ci ostatni muszą być oddaleni o 9 klm. od pola bitwy. Pismo to przestrzega Japończyków przed tą nieufnością, jeśli nie chcą stracić sympatyj zachodu.

Londyn. Korespondent Biura Reutera donosi pod datą 10 b. m.: Rosjanie cofają się na Tielin. Marsz Japończyków odbywa się bardzo powoli. Sytuacja wojenna nie jest niekorzystna. Wiele kompanij składa się tylko z 30 ludzi. Mimo trudności przy odwrocie, usposobienie wojska jest bardzo dobre.

Petersburg. (Urzędownie). Generał Sacharow telegrafował onegdaj do sztabu generalnego, Na północ od odnogi kolejowej, wiodącej do kopalni Jantaj, niema sił japońskich. Liczne natomiast siły japońskie znajdują się na północ od Liaojanu.

Tokio. B. Reutera. Marszałek Oyama donosi, że wielkie masy rosyjskiej konnicy pojawiły się koło miejscowości Puegtaitye, na wschód od Jentai. Wzdłuż linji kolejowej między Jentai a Mukdenem stoi rosyjska piechota i artylerja. Oyama dodaje, że Rosjanie prawdopodobnie dokonują tylko rekognoskowania.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, marszałek Oyama założył główną kwaterę w Liaojanie. Gen. Kuroki znajduje się na wschód od Mukdenu. W najbliższych dniach oczekują znów wielkiej bitwy.

Jak donosi *Standard* z Tientsinu, wojska chińskie wykonywują ruchy, które wywołują u Rosjan wielkie podejrzenie. Chińczycy zajmują oba brzegi rzeki Liao.

Petersburg. (Tel. wł.) Bawiący na placu boju ks. Arsen Karageorgewicz mianowany został podpułkownikiem.

Petersburg. Korespondent *Birż. Wied.* telegrafuje z Tielinu: Japończycy, o których sądzono, że tylko powoli się posuwają naprzód, obecnie posuwają się w bardzo szybkiem tempie, przyczem doskonale umieją maskować swe ruchy. Nadeszłe Rosjanom posiłki nie wiele zmieniają sytuację wobec tego, że także Japończycy otrzymują z Niuczwangu wzmocnienia. Kuroki zagraża skrzydłu armji rosyjskiej odcięciem. W ten sposób inicjatywa do posuwania się naprzód pozostaje zawsze jeszcze w rękach Japończyków.

Kubantse. Biuro Reutera donosi: Japończycy są bardzo rozczarowani, że nie udał im się plan stoczenia decydującej bitwy koło Liaojanu i zniszczenia tam armji rosyjskiej. Marszałek Oyama przeniósł swą główną kwaterę do Liaojanu. Na północ idą transporty japońskie. Wkrótce — jak sądzą — stoczona będzie rozstrzygająca bitwa na północ od Mukdenu.

Nowa pożyczka japońska.

Londyn. *Standard* donosi z Tokio: Prawdopodobnie z początkiem przyszłego miesiąca wydana będzie nowa pożyczka wojenna w wysokości 80 miljonów jenów. Warunki dotąd nie są ustalone.

Aresztowanie szpiegów japońskich.

Berlin. (Tel. wł.) Do dzienników tutejszych donoszą z Petersburga, że u aresztowanych tam dwóch szpiegów japońskich znaleziono bardzo obciążające ich papiery, które dowodzą, że wszystkie zamachy na flotę bałtycką były przez nich kierowane.

Zamówienia rosyjskie.

Paryż. (Tel. wł.) Rząd rosyjski zamówił w fabrykach francuskich 25 torpedowców, każdy w cenie miljona koron.

Pośrednictwo pokojowe.

Berno szwajcarskie. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze twierdzą na podstawie informacyj, zaczerpniętych rzekomo z dobrego źródła, że czynią się poważne kroki u mocarstw zagranicznych, aby wybadać, o ile wskazanemby było teraz pośrednictwo pokojowe.

Berlin. (Tel. wł.) Z powodu pogłosek o zamiarach pośrednictwa pokojowego między Rosją a Japonją, *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, że podług zapatrywania Niemiec, kroki pośredniczące mogłyby się rozpocząć tylko za zgodą obu stron wojujących, gdyż inaczej interwencja nie miałaby celu.

Korsarstwo Rosji.

Waszyngton. Oddział amerykańskiej eskadry oceanu Spokojnego, otrzymał rozkaz śledzenia ruchów i planów rosyjskiego okrętu „Lena“.

San Francisco. Przybył tu rosyjski okręt transportowy „Lena“. Zawinięcie tego statku do tutejszego portu łączą z wysyłaniem stąd ładunków do portów japońskich. Admirał amerykańskiej eskadry oceanu cichego zawiadomił natychmiast rząd waszyngtoński o przybyciu „Leny“ i otrzymał rozkaz, by z całą eskadrą zatrzymał się aż do odpłynięcia „Leny“ z portu San Francisco.

Kule dum-dum.

Londyn. Tutejsze japońskie poselstwo ogłasza doniesienie z Tokio, że, według nadeszłych od armji japońskiej w Mandżurji wiadomości, w Liaojanie znaleziono dwa gatunki kul „dum-dum“, podobne do nabojów, używanych do rosyjskich karabinów. U wielu żołnierzy japońskich stwierdzono rany, co do których jest podejrzenie, że pochodzą od strzału kulami dum-dum.

Petersburg. Car odbył wczoraj przegląd pułku petropawłowskiego, z okazji uroczystości pułkowej. Następnie udał się do klasztoru Aleksandra Newskiego na uroczystość św. Aleksandrą.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Budżet państwowy na r. 1905.

Praga. (Tel. wł.) *Narodni Listy* donoszą, iż budżet państwowy na rok 1905 jest już ukończony i wykazuje 3 miljony nadwyżki.

O paralelki na Śląsku.

Polska Ostrawa. (Tel. wł.). Poseł Hruby stawał tu przed wyborcami i zdawał sprawę ze swych czynności poselskich. Mówił też o klasach równoległych w seminarjach w Cieszynie i Opawie. Ze strony kilku mowców opozycyjnych podnoszono zarzut przeciw posłom słowiańskim za ich zbyt oportunistyczne zachowanie się w sprawie paralelek śląskich, które nie są do przyjęcia. Nad postawioną rezolucją wywiązała się bardzo długa a tak burzliwa dyskusja, iż przewodniczący był zmuszony zamknąć posiedzenie, bez podania rezolucji pod głosowanie. P. Hruby oświadczył, iż zwoła ponowne zgromadzenie wyborców, ponieważ w tem brało udział bardzo wielu niewyborców.

Na zgromadzeniu w Skalicach uchwalono p. Hrubemu jednogłośnie wotum zaufania.

Rokowania o traktat handlowy z Włochami.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne stwierdza, że rozpowszechnione w prasie wiadomości o zakończeniu rokowań z Włochami w sprawie traktatu handlowego, są przedwczesne. Dotąd nie podpisano żadnych pism, regulujących stosunki handlowe między Austrją a Włochami.

Ucieczka księżnej Ludwiki.

Paryż. (Tel. wł.) O rokowaniach między księżną Ludwiką, a mężem jej ks. Filipem Koburskim donoszą, że książę, jako warunek uregulowania spraw księżnej według jej życzenia, stawia: zerwanie wszelkich stosunków z Mattasiczem i złożenie przyrzeczeczenia, że księżna nigdy więcej nie powróci do Wiednia.

List otwarty Roosevelta.

Nowy Jork. Prezydent Roosevelt ogłosił list otwarty z oświadczeniem, że przyjmuje kandydaturę. W liście tym polemizuje dalej Roosevelt z krytyką jego polityki ze strony demokratycznych zwolenników Parkera. Usprawiedliwia wysłanie okrętów wojennych do Panamy, Bajrutu, Tangeru i Smyrny. Flota — powiada Roosevelt — jest najsilniejszą podporą pokoju zwłaszcza dlatego, że się jej obawiają i że służy do poparcia polityki zagranicznej.

Zrzeczenie się Filipinów byłoby dla Stanów Zjednoczonych katastrofą i osłabiłoby ich znaczenie na Wschodzie. Traktat z Chinami przyniesie Ameryce w przyszłości ogromne korzyści. Prezydent podnosi dalej znaczenie doktryny Monroego. Departament stanu postarał się, aby światu jasno wytłumaczyć, że najgłębszem jest przekonaniem Ameryki, iż różnorodne traktowanie i upośledzanie religijnych przekonań jest aktem niesprawiedliwości. I w przyszłości departament stanu tego dotrzyma. Wreszcie występuje Roosevelt przeciw trustom, a wskazuje na ogromny rozwój Stanów Zjednoczonych w ostatnich 7-miu latach, kończy, że jedynym jego programem jest troska o rozwój ekonomiczny i utrzymanie pokoju.

Ks. Ferdynand bułgarski w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj popołudniu na osobnem posłuchaniu ks. Ferdynanda bułgarskiego, poczem oddał mu wizytę. Wieczorem odbył się w Schönbrunie obiad dworski, w którym wziął udział książę bułgarski ze świtą, bułgarski agent dyplomatyczny Geszow, hr. Gołuchowski, dr. Koerber i inni.

Rozruchy antiżydowskie.

Wrocław. *Schlesische Ztg.* donosi z Katowic, że w miejscowości granicznej Sosnowicach przyszło onegdaj do antisemickich rozruchów w dzień żydowskiego Nowego roku. Chłopcy obrzucili modlących się żydów kamieniami. Pewne dziecko zostało lekko zranione. Powstała stąd pogłoska, że żydzi zabili dziecko. Wieczorem grupa robotników przeciągała ulicami, wybijając szyby w mieszkaniach żydów i w synagodze. Kilku żydów jest rannych od uderzenia kamieni i pchnięcia nożami. Aresztowano 10ciu ekscedentów.

Strejki.

Marsylja. Wczoraj rano znaczna liczba robotników strejkujących powróciła do pracy. Syndykat marynarki handlowej zawiadomił prefektów o warunkach, pod którymi praca może być na nowo podjęta.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał prywatnemu docentowi, drowi Wincentemu Łepkowskiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora dentystyki na uniwersytecie w Krakowie.

Napad na pociąg. Wiktorja. (Tel.) Koło Vancouver napadła wczoraj banda uzbrojonych rozbójników na pociąg kolei Kanada-Pacific i zatrzymawszy pociąg zrabowała 7000 dolarów.

Eksplozja. Tryjest. (Tel.). Wczoraj we fabryce ogni sztucznych Brandoliniego nastąpiła eksplozja. Z gruzów wydobyto zwęglone zwłoki jednego z robotników. Kierownik fabryki jest raniony.

Międzynarodowy kongres dermatologiczny. Berlin. (Tel.). Wczoraj otwarto tu międzynarodowy kongres dermatologiczny. Po ukonstytuowaniu się przystąpiono do dyskusji nad *serum* przeciw luesowi.

Nagłe zasuspendowanie sędziego. Zurych. (Tel. wł). Wielką sensację wywołało tu nagłe usunięcie z urzędu radcy sądowego Włodzimierza Kasicza. Nastąpiło to w sobotę w skutek tego, że Kasicz miał się dopuścić gwałtu na jednej z oskarżonych.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 12 września.

(fr.) Chwilowy zastój w operacjach wojennych na dalekim Wschodzie jest dla targów pieniężnych wcale pożądany, to też niemal wszystkie wykazują dziś ruch prawidłowy, bez żadnych emocji. W Londynie rozeszła się ostatnimi dniami pogłoska, że rząd japoński ma zamiar wycofać depozyta swe jakie ma ulokowane w bankach angielskich i że to może wpłynąć na pogorszenie się stosunków procentowych. Zaniepokojenie wywołane tą pogłoską, ustąpiło już jednak i dziś zapewniają, że prawdopodobnie bank angielski, aż do końcu roku nie będzie potrzebował pokrywać swej stopy procentowej wynoszącej 3%. Z Petersburga donoszą, że rząd rosyjski wypuścił znów za 40 miljonów rubli papierowych. Usprawiedliwia się on jednak tem, że jest to konieczne ze względu na potrzeby rosyjskiego handlu zbożowego i że zresztą i tak zapasy złota, jakie ma rosyjski skarb państwowy, wynoszą 944 miljonów rubli i są większe od całej cyrkulacji banknotów.

— **Wiedeń** 12 września. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 5249 sztuk, w tem było z Galicji 551 sztuk, z Bukowiny 30.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny niezmienione.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 27 sztuk po 56 do 63 kor., 18 sztuk po 64 do 69, 46 sztuk po 70 do 76 kor., 0 sztuka za 81 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 74, krowy podtuczone po 56 do 71, bydło chude po 36 do 54 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń 12 września. Cukier 26·10 do 26·20. (Usposobienie: spokojnie).

Spirytus 53·60 do 54·—.

— **Wiedeń** 12 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 648·50, Akcje węg. Zakł. kred. 757·50, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 528·—, Akcje Laenderbanku 432·—, Akcje Bankvereinu 543·25, Akcje Bodencredit 948·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 639·—, Akcje kolei południ. 89·—, Kolei Elbethal 420·—, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 573·—, Akcje Alpiny 45·—, Akcje Rima Muranji 510·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2372, Akcje fabryki broni 487·—, Akcje tureckie tytoniowe 344·75, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 103·, Oblig. węg. indemn. 97·30, Renta majowa 99·30, Austr. renta koron. 99·25, Węgierska renta kor. 97·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 130·—, Marki 117·42, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 12 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 296·50, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 269·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 93·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 462·—, Clary 40 zł. m. k. 158·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 83·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·—, Ofen 40 zł. 160·—, Palffy 40 zł. m. k. 160·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 129·60, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 515·—.

— **Berlin** 12 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203·50, Staatsbahny 137·—, Diskont Comandit 190·60, Berlińskie Towarz. handl. 161·10, Laura 253·10, Bochum 208·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warsz.-wied. 161·75, Kolej morza Śródziemnego 93·25, Kolej Meridionalna 147·—, Losy tureckie 128·40, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 218·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 439·75, Lombardy 18·80, Kolej Henry 106·—, Niemiecki bank narodowy 123·25, Kanada Profered 126·60, Akcje żeglugi hamburskiej 111·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 253·—.

— **Paryż** 12 września. 4 procentowa renta 99·02, mąka 30·50.

— **Berlin** 12 września. Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 12 września. Austrjackie kredyty 204·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 190·90, Laura —·— usposobienie ustalone.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12 września 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. M. Wodzicki z Dalnicza. Hr. St. Plater z Moszkowa. Ks. St. Jabłonowski z Bursztyna. M. Ginsel z Felsztyna. M. Kluczyczka z Krzeszowic. J. Koller z Czerniowiec. E. Giełdziński z Wiednia. M. Biesiadecka z Białej. K. Wikulit ze Stanisławowa. Hr. A. Szembek z Podola ros. Hr. F. Korytowski z Płotycza. Dr. T. Klein z Wiednia. W. Rosenfeld z Łopuszanki. Ł. Maurer z Czerniowiec. G. Meisels z Sassowa. Dr. H. Nachtel z Paryża. K. Pochwalski z Podoła ros. M. Zmijewski z Kijowa. W. Kohn z Warszawy. Hr. B. Krasicki z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. T. Łoś z Kulmatycza. Hr. Krusenstern z Niemirowa. Rotm. br. Fröhlich z z Mostów. Ks. A. Wojnarowicz z Dunajowa. H. Schwarz z Krakowa. J. Rakowski z Hermanowic. M. Znamięcka ze Stryja. M. Polański z Rostoczka. R. Stanisławski z Sambora. H. Nimberg ze Stróża. J. Kraus z Maad. J. Nieszański z Płocka. J. Pieniążek z Lipinek. P. Teodorowicz z Russowa.

†

Emanuel Hass

em. ck. starszy komisarz straży skarbu, właściciel złotego krzyża z koroną zasługi etc.

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 12 września 1904 r., przeżywszy lat 68.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę dnia 14-go września b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 24 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na którą w głębokim smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Franciszka Chodoli

żona c. k. starszego oficjała sądu krajowego

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 12 września 1904 r., przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 14 września b. r. o godzinie 3-ciej po południn z domu żałoby przy ulicy Kurkowej l. 2 na na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 12 września 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Józef Sawa

nauczyciel

opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długiej a ciężkiej słabości, dnia 12 września 1904 r. w 25 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę dnia 14 września b. r. o godzinie 3ciej po południu w Bóbrce na cmentarz miejscowy, na którą w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych, kolegów i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Bóbrka, dnia 13 września 1904.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

(80)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Lecz wracam teraz do mojego położenia. A ponieważ to położenie anormalne jest przyczyną mojego nieszczęścia, proszę was dziś usilnie, błagam o wyjaśnienie tajemnicy pokrywającej moje urodzenie.

— Kochane moje dziecko, — rzekła Teresa głosem drżącym ze wzruszenia — na nieszczęście bardzo mało mamy do powiedzenia, w tym przedmiocie.

— Lecz ja potrzebuję wiedzieć choć tę trochę.

— Uznaję, że masz zupełne prawo domagać się tego, — rzekł Ledoux — żądam tylko od ciebie rzeczy bardzo prostej i bardzo naturalnej. Jeżeli to, co Teresa ci powie, Teresa, która cię tak kocha jak gdybyś był naszym prawdziwym synem, może ci dopomódz do odnalezienia rodziny, przyrzeknij jedynie, że co bądź się sianie, nie wyrzekniesz się nas, będziesz się znami widywał i tak jak przedtem kochał trochę... Pojmujesz, — dodał zacny człowiek, — mamy tylko ciebie, kochany Andrzeju... tylko ciebie jednego... a gdybyś ty o nas zapomniał, bylibyśmy bardzo nieszczęśliwi...

— Mój ojcze, niepotrzebnie to mówisz, czy nie wiesz, że kocham was oboje z całego serca? Mógłżebym kiedykolwiek zapomnieć waszych dobrodziejstw, starań i przywiązania? Oh! wierzcie, jesteście i zostaniecie dla mnie, pomimo wszystko, ojcem i matką, tak jak gdybyście byli moimi rodzonymi. Wy w sercu moim zajmujecie pierwsze i największe miejsce. Lecz obok was jest Magdalena, którą ubóstwiam, dla której tak bardzo cierpię, Magdalena, którą chcę otrzymać. A do tego potrzebuję stanu cywilnego, potrzebuję nazwiska. Rozumiecie mnie, wszak prawda? i przebaczycie jeżeli chwilowo sprawię wam zmartwienie niezasłużone.

— Wszystko ci przebaczymy, mój synu, — rzekła Teresa poważnie.

Potem zdawało się, że zbiera myśli, porządkuje wspomnienia aby je dokładnie przedstawić Andrzejowi.

W końcu zaczęła powoli, głosem coraz smutniejszym w miarę jak odgrzebywała rzeczy oddawna zapomniane.

Opowiedziała wszystko co wiedziała o uratowaniu dziecka z wody, dokonanem przez jej męża 30-go listopada 1872 roku; wymieniła godzinę i miejsce.

Następnie opisała Andrzejowi jak wyglądał będąc małym, jakie miał ubranko z cienkiego sukna, mówiła o jego długich blond lokach, o bieliźnie z powycinanemi znakami.

W końcu powiedziała, że miał zawieszony na szyi, na złotym łańcuszku, osobliwszy medaljon, przedstawiający konia w galopie, który zachowała starannie.

— Mógłbym zobaczyć ten medaljon? — zapytał inżynier z największą ciekawością.

— Pokażę ci go zaraz, — rzekła Teresa podnosząc się.

Następnie wyjęła z szafy duży pakiet starannie sznurkiem obwiązany, rozłożyła go i pokazała Andrzejowi ubranie i bieliznę, które miał na sobie wtedy, kiedy go z Sekwany wyciągnięto.

Otworzyła potem małe pudełko i wyjęła ostrożnie ten ciekawy medaljon, o którym mówiła.

Andrzej wziął go z rodzajem poszanowania religijnego, obejrzał starannie na obydwie strony i następnie oddał matce przybranej.

— Nic, — rzekł zniechęcony — nic to nie wskazuje.

— Rzeczywiście, — potwierdził Wiktor; — badaliśmy przed tobą, lecz nic nie zrozumieliśmy.

— A jednak, — odezwała się Teresa, — medaljon ten musi mieć — znaczenie tajemne.

— Tak sądzisz, matko? — rzekł Andrzej z żywością. — W samej rzeczy to możebne a nawet prawdopodobne. Oddaj mi go, matko, mam myśl, która mi się złą nie wydaje. Pokażę medaljon heraldykowi, może znajdę w ten sposób klucz od zagadki.

Jednocześnie wziął medaljon i schował do pugilaresu.

— Więc wszystko powiedzieliście już o mojem dzieciństwie? — zapytał.

— Wszystko, — rzekła Teresa,

— Wszystko, — potwierdził Ledoux — a ja mogę od siebie to tylko dodać, czego nie uważam za przywidzenie, lecz z głębokiego przekonania...

— Co takiego?

— Że podług mnie, urodziłeś się w Paryżu i że twoi prawdziwi rodzice musieli tam mieszkać. Musieli to być także ludzie bogaci; i myślałem zawsze, że w twojej najbliższej rodzinie stał się jakiś straszny wypadek, który zdecydował o twoim losie.

— Jest to także i moje przekonanie, — dokończyła Teresa — przekonanie nabyte głębokiem zastanowieniem. Teraz mam ci już tylko jedną rzecz do powiedzenia, raczej do pokazania. Kilka numerów dziennika mówiących o wypadku, którego byłeś ofiarą i o uratowaniu cię przez mojego dzielnego Wiktora.

— Pokaż, matko, — rzekł Andrzej.

Teresa wyciągnęła z pakietu dwa stare numery dziennika, z oznaczoną czerwonym ołówkiem rubryką wypadków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan. (Jass. Bukaresztu, Konstantynopola). Żydaczowa Delatyna. (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk. Nowosielicy. Berhomethu. Czudina. Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa. (Berlina. Wrocławia. Warszawy, Wiednia. Karlsbadu Pragi). Wieliczki. Orłowa, N Sącza, Jasła, Chabówki. Zakopanego
—	3·25	Tarnopola. Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Warszawy. Wiednia, Karlsbadu Pragi), Orłowa, Nowego Sącza. Oświęcima. Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan. Czortkowa. Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta). Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny. Putny. Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8). Seretu. Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej. Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa). Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa. Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy. Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·10	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka. Chyrowa
1·40	—	Ickan. Czortkowa. Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę. Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna. Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9). Skolego (od 1/5 do 30/9). Stryja. Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca. Sokala. Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny,
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9). Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9). Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu). Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna. Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa.
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna. Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa). Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk. (Odessy, Kijowa). Brodów. Kopyczyniec, Zaleszczyk. Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg posp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa. (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu). Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass. Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza. Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stroż, Mielca, Orłowa, Wieliczki. Oświęcima
—	6·20	Ickan. (Jass, Bukaresztu. Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8). Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk. (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec. Husiatyna, Czortkowa
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora. Chyrowa. Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu). Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego. Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa. Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy. Körösmező. Kocmania. Dorny Watry. Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa. (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła. Chabówki. Zakopanego, Wieliczki. N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30 włącznie). Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja. Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy). Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk. Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

Pociąg posp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy). Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczor (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.